

## *Porada językowa w XIX wieku (na przykładzie wypowiedzi Fryderyka Skobla)*

BARTŁOMIEJ CIEŚLA\*

CITATION: Cieśla B., Porada językowa w XIX wieku (na przykładzie wypowiedzi Fryderyka Skobla), „*Stylistyka*” XXXIV: 217–238, <https://doi.org/10.25167/Stylistyka34.2024.11>

### 1. Wstęp

W latach 1860–1890 wśród polskiej społeczności rozdarłej między trzy zaborcy wzmaga się zainteresowanie sprawami językowymi. Polszczyzna znajduje się wówczas w trudnym momencie dziejów, gdy każdy z zaborców podejmuje bardziej lub mniej zintensyfikowane działania mające osłabiać poczucie tożsamości narodowej Polaków. Chęć moralnego sprzeciwu wobec opresji z zewnątrz, pragnienie utrwalania tożsamości narodowej i wiara w to, że w dłuższej perspektywie odbudowa wolnego kraju stanie się możliwa – w naturalny sposób kierują uwagę ludzi pióra na stan ówczesnej polskiej mowy. W tym czasie rośnie liczba artykułów prasowych poświęconych zagadnieniom kultury słowa, a we wszystkich zaborach ukazują się książkowe poradniki językowe dotyczące polszczyzny (Pisarek 1963: 75). Wśród nich z pewnością ważną

---

\* <https://orcid.org/0000-0002-4624-791X>, Uniwersytet Łódzki, Łódź, Polska, [bartlomiej.ciesla@uni.lodz.pl](mailto:bartlomiej.ciesla@uni.lodz.pl)



rolę odgrywały: *Kwestye językowe* Franciszka Betlejczyka (1861), *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej* Fryderyka Skobla (1872)<sup>1</sup>, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełnione i prowincjonalizmy* Aleksandra Walickiego (1876), *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie* Ludomira Szczerbowicza-Wieczora (1881), *Barbaryzmy i dziwolągi językowe* Józefa Bliźnińskiego (1888). Wskazane publikacje zapoczątkowały modę na pisanie o poprawności, poprzedzając liczne normatywne spostrzeżenia, które w pierwszej połowie XX wieku formułowali m.in. Artur Passendorfer, Stanisław Szober czy Stanisław Urbańczyk.

W wymienionych opracowaniach można zauważyć dużo emocjonalnych i kategoriycznych stwierdzeń. Wiele uwag zawierało elementy sarkastyczne i wyraźnie dyrektywne. Wynikało to zapewne z pobudek zarówno osobistych (temperament nadawcy, patriotyzm językowy), jak i społeczno-kulturowych (rozproszenie ludności między trzy zabory musiało powodować, że język poszczególnych wspólnot wykazywał się zespołem cech dystynktywnych będących efektem obcych wpływów; to z kolei mogło stanowić silny czynnik polaryzujący).

Niska jakość polszczyzny uznawanej przez większość autorów za gwarant funkcjonowania narodu miała być konsekwencją zaniedbań literatów i dziennikarzy, którzy – słabo wykształceni, pracujący w pośpiechu i zatrudniani nie ze względu na kompetencje, ale szybkie tempo pracy – kształtowali negatywne wzorce posługiwania się językiem. Franciszek Betlejczyk widział zagrożenie w poezji mającej silnie oddziaływać na inne formy twórczości słownej, a w konsekwencji na powszechną mowę. Zamykanie się na tradycję, swoiste „jestestwo duchowe, ujęte w formy umówione, do których klucz w duszy każdego narodu się kryje” (Walicki 1876: 16), postępowało równoległe z otwieraniem się na „prestizową” cudzoziemszczyznę i kalkowaniem obcych zwrotów. Zapożyczenia stanowiły dla ówczesnych autorów problem poprawnościowy dużej rangi (Luto-Kamińska 2017: 148).

W XIX-wiecznych poradnikach formułowany jest pogląd, że dbałość o polszczyznę to naturalna postawa tych rodaków, którym leży na sercu chęć utrwalania świadomości narodowej i pielęgnowania dziedzictwa przodków. Język powinien być wartością patriotyczną i autoteliczną – jego wewnętrzny

---

<sup>1</sup> Pierwsze wydanie ukazało się w roku 1870. W odnośniku umieszczono datę wydania trzeciego, z którego eksцерpowano materiał.

stan odbijać miał społeczne aspiracje narodu, ilustrować położenie oświaty i jakość literatury.

Z pewnością każde z wymienionych dzieł warte jest osobnego oglądu nie tylko ze względu na ich zróżnicowanie formalno-językowe, ale też oryginalność (niekiedy egzotyczność) eksponowanych sądów, które – wyrażone ponad sto lat temu – na nowo odkrywane są przez współczesnych badaczy.

## 2. Cel i metoda badań

Celem artykułu jest analiza genologiczna porad językowych utrwalonych przez jednego ze wskazanych autorów, a mianowicie Fryderyka Skobla. Jego poglądy zostały wyrażone w książce pt. *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej* (1870). W artykule przyjrano się czterem płaszczyznom wzorca gatunkowego opisanym przez Marię Wojtak: aspektowi strukturalnemu, stylistycznemu, pragmatycznemu i poznawczemu (Wojtak 2008: 355–360). W analizach wykorzystano aparat pojęciowy genologii lingwistycznej proponowany przez lubelską badaczkę. Spostrzeżenia sformułowane w artykule mogą stanowić punkt wyjścia do tworzenia kolejnych ujęć aktualizacji gatunku.

## 3. Działalność Fryderyka Skobla i jego poglądy na polszczyznę

Fryderyk Skobel, nazwany przez Zenona Klemensiewicza „pierwszym (w nowszych czasach) słynnym rzecznikiem poprawności i czystości języka” (Klemensiewicz 2015: 641), żył w latach 1806–1876. Był wykładowcą Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego (w latach 1869–1870 rektorem UJ), na którym prowadził badania dotyczące terapii ogólnej, farmakologii oraz propedeutyki lekarskiej. Pisał teksty poświęcone terminom medycznym, był też współautorem słownika anatomicznego wydanego w 1838 roku (Br. Z. 1867: 441). Pochodził z zamożnej rodziny – ojciec był kupcem i właścicielem składu sukna na Krakowskim Przedmieściu, matka wykazywała uzdolnienia artystyczne i językowe. Zastój w handlu, będący konsekwencją wojen prowadzonych w Europie, zmusił rodzinę Skobla, by przeniosła się z Warszawy do taniego Lwowa. Miało się to odbyć ze szkodą dla edukacji przyszłego

naukowca. W jednym ze wspomnień Skobel nazwie się „ofiara pedagogii austriackiej” (Knot 1955: 22).

Jako popularyzator poprawnej polszczyzny krakowski uczonej nie tylko przyglądał się tekstom prasowym, lecz także formułował szereg ogólnych uwag dotyczących mowy codziennej. Negatywne wzorce posługiwania się językiem utrwałać mieli przede wszystkim nauczyciele, wykazujący niewielki stopień znajomości języka polskiego, kalkujący konstrukcje obcojęzyczne, oraz dziennikarze, nieświadomi swej społecznej odpowiedzialności:

Tak tedy stało się, iż [...] [w roku 1848 – dop. B.C.] i w następującym, gdy pisma ulotne i zrokové [*sic!*] wyrastały jak grzyby po deszczu, i rozlatywały się po kraju; a wszystkie ułożone w języku, zaledwo podobnym do polskiego: ich autorowie, zgraja zuchwałych, beczelnych pismaków, zagłuszyła grono mężów poważnych, powołanych do pióra [...]. Gdy nadto [...] zaczęto niemal we wszystkich szkołach galicyjnych uczyć po polsku: posady nauczycielskie dostały się po największej części ludziom, dla których wykład polski był rzeczą całkiem nową i obcą [...]. A chociaż w znacznej liczbie młodych, improwizowanych nauczycieli znalazło się kilku utalentowanych i pojmujących ważność swego powołania: to jednak większość nie wiele dbała o czystość i rodzimy tok mowy polskiej; ale prawila jak umiała i szerzyła znowu tą drogą zarazę językową (Skobel 1872: VII).

W poddanej analizie publikacji autor piętnuje przede wszystkim zapożyczenia leksykalne, w pierwszej kolejności germanizmy, rzadziej rusycyzmy, romanizmy, wyrazy o proveniencji greckiej lub łacińskiej, rodzimość zaś uznaje za najważniejsze kryterium poprawności językowej. Zdaniem autora pożyczki należy zastępować rodzimymi (nawet gwarowymi) ekwiwalentami, a jeśli ich nie ma, tworzyć jednostki nowe.

Jak twierdzi Walery Pisarek, w twórczości Skobla można wskazać dużo ocen chybionych. Jego wartościujące i ostre sądy przeczyć miały rozstrzygnięciom zawartym w aktualnych wówczas opracowaniach leksykograficznych; Skobel krytykował też wyrazy, które istniały od lat lub zyskiwały powszechną aprobatę społeczną<sup>2</sup>.

Działalność popularyzatorska autora przypadła na okres, kiedy w zaborze austriackim rozluźniano ucisk narodowościowy Polaków. Przełomem był rok 1867<sup>3</sup>, gdy powołano Radę Szkolną Krajową; w rezultacie język polski (obok

---

<sup>2</sup> Por. „Studyjować, znaczy: uczyć się, przykładać się do czegoś; czasem: badać. A więc możemy się zupełnie obejść bez niego, i tylko niedbalstwo o czystość języka, jeżeli nie złośliwa chęć każenia tegoś, mogła to słowo wprowadzić do pism” (s. 112).

<sup>3</sup> Powołanie Rady Szkolnej Krajowej bywa też datowane na rok 1868.

Rzeczownik ten, którego zakończenie (— ość) oznacza przedewszystkiēm przymiot jakiejś rzeczy; używanym bywa ku wyrażeniu tego, co się znajduje w jakimś naczyniu lub urządzeniu, czyli co takowe w sobie zawiera. Niemcy nazywają to *der Inhalt*, a Francuzi *le contenu*; my zaś nazywamy to od niepamiętnych czasów treścią. A więc jestto w moich oczach występkiem, psuć język po prostu ze swawoli.

Wodojasny. Wyraz ten, niby naukowy, obić się już nieraz o moje uszy; a niedawno temu, jak go napotkałem kilkakrotnie w dziełku JP. W. O. wydaném w r. z. (1871) we Lwowie. Niewolnicze tłumaczenie przymiotnika niemieckiego *wasserhell*, nie oznacza nic innego, jak przezroczysty, przejrzysty. Przeto nowy ten utwór językowy, nie pochodzący zresztą od autora, lecz od kogoś innego, jest całkiem niepotrzebny.

Igliwie, jestto wyraz nowy, który nasamprzód znalazłem w Tygodniku lekarskim warszawskim. \*) Nadano mu znaczenie zbiorowe, t. j. mnogości liści szpilkowatych, jakimi odznaczają się drzewa szyszkonośne (*Plantae coniferae*). Ponieważ z nich zaczęto w nowszych czasach przyrządzać kąpiele, bardzo skuteczne w niejednej niemocy; przeto do upowszechnienia jego przyczynili się przedewszystkiēm lekarze.— Gdyby był potrzebnym, wtedy ze względu na formę nicby mu zarzucić nie można. Ale właśnie że jest niepotrzebnym. Tylko nieznanomość języka

\*) Wychodził on od r. 1847 do r. 1867; z początku pod redakcją Ddrów HELBICHA i LEBRUNA; a później wydawał go Dr. L. NATANSON.

**Ilustracja 1.** Przykład porad udzielanych przez Fryderyka Skobla  
Źródło: F. Skobel, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej* (1872), s. 104.

ruskiego) ustanowiono językiem wykładowym w szkołach ludowych i średnich. W 1870 roku spolszczenia doczekał się Uniwersytet Jagielloński, a w latach kolejnych – Uniwersytet we Lwowie. Mimo to szkolnictwo pozostało silnie niedofinansowane. Brakowało pieniędzy na zatrudnienie dobrych nauczycieli,

budowę i remont placówek oświatowych, a w pracy dydaktyków widać było chaos i niekompetencję metodyczną (Klemensiewicz 2015: 522–524).

#### 4. Porada językowa

Porada językowa stanowiła dotąd przedmiot dociekań genologicznych prowadzonych przez kilkoro autorów. Wśród najważniejszych prac dotyczących tego problemu należy wymienić artykuł Marcina Poprawy pt. *Pragmatyczny, społeczny i kulturowy wymiar pytań do internetowej poradni językowej* (2010), pracę Joanny Przyklenk pt. *Genus w służbie medium, czyli o (nie)zmienności (?) gatunkowych wyznaczników porady językowej* (2013), teksty Ewy Ficek i Joanny Przyklenk: „*Stary*” *gatunek w nowych mediach, czyli porada językowa wczoraj i dziś. Z badań nad pragmatycznym wymiarem eksperckiej wypowiedzi* (2014) oraz *Komponent strukturalny porady językowej* (2018). Podobnie ukierunkowane rozważania prowadziły także Dorota Suska w pracy *Wybrane cechy internetowych porad językowych a świadomość językowa ich użytkowników* (2016) oraz Joanna Ginter w artykułach: *Lekko i z poczuciem humoru. O elementach ludycznych w poradach językowych* (2015a), *Internetowe poradnie językowe – kultura języka w nowej odsłonie* (2016a), *Internetowa porada językowa – próba socjolingwistycznej analizy gatunku* (2016b). We wskazanych opracowaniach podejmowano analizę wszystkich bądź tylko wybranych komponentów gatunku, zwracano uwagę na jeden aspekt wzorca gatunkowego albo przedstawiano skrótowo najważniejsze własności każdego z pięter wewnętrznej organizacji tekstu. Skupiano się przy tym na obserwacji porad internetowych i – w niewielkim zakresie – aktualizacji porad prasowych (pochodzących z polonistycznych czasopism naukowych). Współczesne realizacje gatunku badano również pod kątem ich normotwórczej skuteczności (Ginter 2015b: 55–67), a także przełamywania tradycyjnej formy z myślą o nowych kontekstach funkcjonowania i potrzebach odbiorczych (Gorlewska 2015: 47–65).

Porada językowa to gatunek multimodalny, który współcześnie funkcjonuje w kilku przestrzeniach komunikacyjnych: prasie (popularnej i naukowej), radiu, telewizji, Internecie i publikacjach książkowych.

Porady utrwalane w formie zwartej wydawnictwa często stanowią przedruk odpowiedzi zaprezentowanych wcześniej w mediach, bywają też modyfikowane: poprawiane, rozszerzane lub skracane. Teksty tworzone z myślą

Tabela 1. Najważniejsze własności współczesnych porad językowych

Aspekt strukturalno-poznawczy	Aspekt pragmatyczny	Aspekt stylistyczny
<ul style="list-style-type: none"> <li>• metajęzykowy charakter (Poprawa 2010)</li> <li>• dwudzielna budowa oparta na schemacie pytanie-odpowiedź (Poprawa 2010; Suska 2016; Ginter 2016b; Ficek, Przyklek 2018)</li> <li>• różnicowanie tematyczne pytań: pierwszy człon porady składa się z przedstawienia problemu, może zawierać powitanie, prośbę, podziękowanie, formułę finałną i podpis (Poprawa 2010; Suska 2016)</li> <li>• różnicowanie tematyczne odpowiedzi: zawiera zwykle rozwiązanie problemu i komentarz: argumentację (przez odwołanie do szczegółowych bądź ogólnych zasad poprawnościowych), kontekst użycia jednostki i jej pochodzenie, werdykt, ciekawostki, dygresje natury osobistej, partie żartobliwe (Suska 2016; Ginter 2016b; Ficek, Przyklek 2018)</li> <li>• obecność daty i różnicowanie formalne podpisu (Ficek, Przyklek 2018)</li> <li>• obecność cytatów i odsyłaczy bibliograficznych (Ficek, Przyklek 2018)</li> <li>• możliwość poszerzenia porady o uwagi pomocnicze (Ficek, Przyklek 2018)</li> <li>• porządek przy kwalifikowaniu odpowiedzi: porady językowe włączone są najczęściej do konkretnej kategorii (wymowa, składnia, fleksja...) (Ginter 2016b)</li> <li>• intertekstualność, której wyznacznikiem jest podlinkowywanie pytań i odpowiedzi (Ginter 2016b)</li> <li>• walor poznawczy: treść i forma porady mogą sugerować, jaki stosunek do języka i poprawności ma zadający pytanie (Poprawa 2010; Suska 2014)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• nierównorzędność i naprzemiennność ról nadawczo-odbiorczych z nadrzędną rolą eksperta (Poprawa 2010; Ficek, Przyklek 2014; Suska 2016; Ginter 2016b)</li> <li>• swoisty obraz nadawcy: językoznawca porządkowany bywa jako doradca, nauczyciel, arbiter, a nie prawodawca; rozwiązuje problemy, wyznacza zasięg innowacji, koryguje (Poprawa 2010; Suska 2016)</li> <li>• swoisty obraz odbiorcy: wśród czytelników znajdują się osoby z dużym stopniem świadomości językowej, odznaczające się puryzmem bądź liberalnym podejściem do języka; odpowiedzi ekspertów tworzone są z myślą o konkretnym odbiorcy (Poprawa 2010; Ginter 2016b); zadający pytanie to m.in. poszukiwacz ciekawostek, korektor lub encyklopedysta (Poprawa 2010)</li> <li>• troska o budowanie wspólnoty komunikacyjnej: w poradzie językowej wykorzystuje się środki językowe służące niwelowaniu dystansu komunikacyjnego (Ficek, Przyklek 2018)</li> <li>• różnicowanie intencji: w odpowiedzi dominuje funkcja informacyjno-poznawcza, w pytaniu interaury – nakłaniająca (Poprawa 2010; Suska 2016)</li> <li>• oficjalność: dialog między nadawcą a odbiorcą utrzymany jest w tonie charakterystycznym dla komunikacji formalnej; własność ta bywa przetyłowana (Suska 2016)</li> <li>• dwupłaszczyznowość kontekstu komunikacyjnego: korespondencja między nadawcą a odbiorcą może mieć charakter zindywidualizowany lub publiczny (Suska 2016)</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• obecność form charakterystycznych dla stylu naukowego i popularyzatorskiego (Poprawa 2010; Ficek, Przyklek 2014; Suska 2016)</li> <li>• polimorfizm stylistyczny (Ginter 2016a)</li> <li>• obecność elementów, które są typowe dla komunikacji korespondencyjnej (formy adresatywne, zwroty grzecznościowe) (Suska 2016)</li> <li>• indywidualizacja stylu, który jest dostosowany do kompetencji językowych osoby zadającej pytanie (Suska 2016)</li> <li>• obecność form skracających dystans między nadawcą a odbiorcą; wprowadzanie sformułowań tworzących wrażenie wspólnego dochodzenia do wniosków (Ficek, Przyklek 2014)</li> <li>• eksponowanie autorskiego „ja”: w odpowiedziach autor często posługuje się formami pierwszoosobowymi (Ficek, Przyklek 2014)</li> <li>• obecność akronimów, emotikonów, błędy literowe i ortograficzne, słowem – przejawy telepismienności typowe dla innych tekstów publikowanych w Internecie (Ginter 2016a)</li> <li>• różnicowanie edycyjne: pytania przesyłane do internetowych poradni językowych mogą podlegać opracowaniu redakcyjnemu (Poprawa 2010)</li> </ul>

Źródło: opracowanie własne na podstawie przywołanej literatury.



o publikacji książkowej jako prymarnym nośniku nie mają najczęściej znamion komunikacji korespondencyjnej, pozbawione są formuł adresatywnych i grzecznościowych. Ich inicjalnym segmentem jest zazwyczaj konwencjonalny w formie nagłówków. Nie zawierają wreszcie tych wskaźników nawiązania, które łączą publikowaną odpowiedź z tokiem myślowym osoby zadającej pytanie. Brak formuł korespondencyjnych nie sprawia jednak, że wypowiedzi te pozbawione są środków kreujących wspólnotę nadawczo-odbiorczą. Często sztywny ton wypowiedzi naukowej ubarwiają wtręty o wydziwisku gawędziarskim, co zbliża ów gatunek do tekstów popularnonaukowych. Partie typowo poradnikowe łączy się zazwyczaj z obszernymi wyjaśnieniami fachowca, które profesjonalizują wywód, znajdując zakotwiczenie w fundamentach myślowych kultury języka.

Cechy porady językowej wskazywane dotychczas przez autorów pokazuje tabela 1<sup>4</sup>.

## 5. Charakterystyka genologiczna porad językowych Fryderyka Skobla

### 5.1. Aspekt strukturalny i aspekt poznawczy

Porady formułowane przez Fryderyka Skobla nie zostały zgrupowane w działy tematyczne. Jak można przypuszczać, autor rozbudowywał publikację, dobierając kolejno problemy, które wyszukiwał w toku bieżącej lektury gazet. Poszczególne wątki, wyodrębniane za pomocą akapitu, przedstawiają albo opis jednego środka językowego, albo serię analogicznych przykładów (komentowane jednostki wyodrębnione są graficznie za pomocą rozstrzelenia). Notatki mają charakter integralny (bez sygnałów nawiązania do poprzednich partii wyводу) bądź stanowią kontynuację rozważań poprzedzających. W tym drugim wypadku środkiem spajającym sąsiadujące opisy są wskaźniki nawiązania, np.:

- [1] **Jeżeli jednak** nas w Krakowie, odgadujących już tajemnice języka galicyjskiego, razi **takie** odstrychiwanie się od reszty narodu; to wyrazy w Galicyi nowo utworzone

---

<sup>4</sup> Zebrane uwagi dotyczą przede wszystkim tekstów publikowanych w internetowych poradniach językowych, bo to one stanowiły dotąd przedmiot językoznawczych analiz. Umieszczone w tabeli własności nie oddają pełnego obrazu wzorca gatunkowego, zostały wynotowane z artykułów wymienionych w przeglądzie stanu badań. Każdy z nich dotyczy porad współczesnych, żaden nie zawiera kompleksowego opisu gatunku.



lub wbrew powszechnemu rozumieniu używane, muszą być całkiem niezrozumiałe dla ziomków, żyjących w **innych częściach** dawnej Polski. [s. 18]

- [2] **Inny znów pedagog** z za Wisły, przybywszy do Krakowa, dla rozpatrzenia się w szkołach tutejszych i ocenienia ich stanu; gdy w jednej z nich chciał objawić nauczycielom swe zadowolenie; zamiast oświadczyć im, żeby uczyli tak jak dotąd; odezwał się do nich w te słowa: „Trzymajcie panowie szkołę tak jak dotąd”. [s. 23–24]

Długość poszczególnych segmentów jest zróżnicowana: bywają one krótkie (nawet jednozdaniowe) – wówczas zawierają werdykt poprawnościowy, np.:

- [3] „Wrócić nam na to wypadnie”. Po niemiecku: „*Wir müssen darauf zurückkommen*”. Po polsku: Wrócić nam do tego wypadnie. [s. 70]
- [4] Naiwność (francuzka *naïveté*), wyraz zaledwie że utarty; zastąpią nam zawsze, według okoliczności: prostota (ducha), szczerota, dobroduszość, a czasem – głupota. [s. 95]

Zdarzają się problemy opisywane obszernie, rozciągnięte na kilka stron publikacji. Ogół wątków tematycznych rozpatrywanych przez autora da się sprowadzić do trzech ogólnych segmentów: relacjonowania, argumentowania i wydawania werdyktu. Każda wypowiedź Skobla budowana jest z wyzyskaniem przynajmniej jednego z nich.

W końcowej części książki autor zmienia zasadniczą kompozycję, wyodrębniając kolejne hasła za pomocą oddzielnych tytułów: *Czy wszechnica, czy akademija, czy uniwersytet, czy wszechuczelnia, czy szkoła główna?* [s. 138]; *Czy słuchacze, czy uczniowie?* [s. 146]; *Czy szkoły ludowe, czy szkoły początkowe?* [s. 147]. Mają one postać pytań wskazujących na warianty będące przedmiotem rozstrzygnięć. Naruszenie dominującej kompozycji wydaje się nieuzasadnione, negatywnie wpływa na odbiór układu publikacji.

W pracy Skobla wyodrębnić można segmenty, które częściej niż inne otwierają badane aktualizacje. Do sygnałów delimitacji tekstu chętnie umieszczanych na początku notatek należą: informacja, że coś jest niezgodne z wyuczaniem językowym autora [5], informacja na temat zwyczaju językowego [6], informacja na temat osób, które zdaniem autora jako pierwsze użyły danego wyrazu [7], wskazanie kierunku zapożyczenia [8], informacja gramatyczna oraz/lub znaczeniowa [9]:

- [5] W nieprzejrzanym szeregu wyrażen nieswojskich, wprowadzonych w użycie w kilku latach ostatnich, razi mnie najwięcej lekkomyślne nadużywanie słowa **s t a w i a ć**,

przyczepionego w sposób dotąd niesłychany do najrozmaitszych rzeczowników. [s. 2]

- [6] Niemało ludzi mówi teraz, że ktoś dobrze stoi, albo wcale że dobrze się stoi. [s. 6]
- [7] Życiorys. Wyraz sklecony przez JPana W. w Warszawie. [s. 13]
- [8] Z Galicji przyszło do nas wyrażenie, wzięte żywcem z niemieckiego: zrobić egzamin (*eine Prüfung machen*) zamiast zdać egzamin. [s. 6]
- [9] Zaprzysięgać i zaprzysięgnąć (coś), są to słowa czynne; pierwsze z nich dokonane, a drugie niedokonane, które znaczą to samo, co przysięgą zatwierdzać lub zapewniać. [s. 22]

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że każdy z wymienionych segmentów może się pojawić w każdej części prowadzonego wywodu. Jakkolwiek porady językowe Skobla wykazują duży stopień podobieństwa strukturalno-tematycznego, to jednak trudno mówić o tożsamości strukturalnej poszczególnych aktualizacji. Popularyzator wielokrotnie nakreśla kontekst życiowy opisywanej jednostki:

- [10] Takiem wyrażeniem jest przedewszystkiemi stawiać pytanie, tłumaczenie dosłowne niemieckiego: „*eine Frage stellen*”, używanego, jeżeli nie wyłącznie, to przynajmniej przeważnie w urzędowym stylu niemieckim. [s. 2]
- [11] Nie dziwiłem się temu, ale ubolewałem szczerze nad takim kaleczeniem języka, gdy wyrazy powyższe wychodziły z ust młodzieży akademickiej, która dopieroco wyszła z pod opieki profesorów niemieckich i rodaków ziemczonych. [s. 15]

Eksponuje też konkretne zalecenia normatywne:

- [12] Atoli zawsze bezpieczniej powiedzieć, że ten lub ów komuś zawadza lub przeszkadza, albo stoi na zawadzie, na przeszkodzie. Wszelako niewątpliwie naganne jest wyrażenie, które niedawno temu, jak wyczytałem w pewnym dzienniku krajowym: przeszkodnie stoją na drodze. [s. 5]
- [13] Wyrażenie to zaledwo mogłoby być cierpianym w znaczeniu przenośnym, gdybyśmy chcieli powiedzieć, że ktoś utwierdził się na stanowisku przez się zajętem; aczkolwiek wtedy lepiejby było powiedzieć, że ten a ten stanął silnie, krzepko. [s. 6]

Zdarza się, że autor wylicza poprawne lub niepoprawne synonimy komentowanych wyrazów, powołując się przy tym na uzus polszczyzny potocznej, naukowej czy regionalnej. Gdy Skobel chce zasygnalizować, kto jako pierwszy posłużył się krytykowaną formą, sięga po inicjały lub krótkie peryfrazy

(np. *pewien literat Kowalski [napisał] [s. 109]; wolał pewien narowisty gazeciarsz Krakowski napisać – [s. 116]*). Zalecane warianty opatruje często komentarzem mającym podkreślać przywiązanie do wartości patriotycznych, np.: *Polak szanujący nie tylko swój język, ale i swoich czytelników, napisałby: zaguba, zatrata, zagłada – [s. 118]*).

Ważną częścią porad Skobla jest argumentacja. Jak wskazano wcześniej, podstawowa przesłanka leżąca u podstaw odrzucenia jakiejś formy przez autora to obcość brzmienia. Aby skomentować dany problem, pisarz powołuje się na autorytet językoznawców [14], cytuje przykłady z literatury polskiej (nawiązania m.in. do Modrzewskiego, Skargi, Wujka, Reja) [15] czy odwołuje się do zapisów w opracowaniach leksykograficznych [16]. Kreśli więc szerszy kontekst wyjaśniający funkcjonowanie wyrazu:

- [14] Najlepiej widać tę różnicę na dwu przykładach, jakie znajduję w gramatyce MUCZKOWSKIEGO. [s. 75]
- [15] Namiestnik bowiem jestto osoba, która czyjś miejsce zajmuje; która kogoś, zwykle wyższego od siebie zastępuje. Przeto wyrażając się zwięźle: namiestnik a zastępca, to jedno i toż samo. Tak więc katolicy nazywają papieża namiestnikiem Chrystusowym. Dobrze też napisał KRASICKI w Podstolim: „Na to namiestników chowam, aby mię zastępowali w tém, czego sam przez się czynić nie mogę”. [s. 19]
- [16] I tak czytamy w słowniku języka polskiego AL. ZDANOWICZA (w T. I. Wilno 1861). „Krajowy p. od kraju, tutejszy, nieobcy n. p. rośliny krajowe, wino kr., krajowy obyczaj, pisarze kr., piśmiennictwo kr.” [s. 34]

Bywa też tak, że Skobel neguje wskazania zawarte w publikacjach normatywnych, formułując konkretne uwagi w stosunku do ich autorów:

- [17] Jestto słowo wyrobu galicyjskiego, a pochodzenia niemieckiego, bo tłumaczy niewolniczo niemieckie *zutheilen*. A chociaż znajduje się w słowniku LINDEGO; ale tam niepoparte powagą żadnego pisarka, zapewne dla tego znalazło tam miejsce, ponieważ autor podczas swego kilkoletniego pobytu w Wiedniu, albo je zasłyszał od jakiegoś Galicyjanina, albo też wyczytał to słowo w tłumaczeniu jakiegoś rozporządzenia rządowego, wydanego dla Galicyi. [s. 20]

Autor chętnie wyprowadza hipotezy:

- [18] Zapewne JP. F. pochwyił to słowo niepotrzebne z jednego z naszych dzienników. [s. 112]

i prognozuje:

- [19] Dla czego zaś w Galicyi wymyślono ten nowy sposób mówienia, jestto dla mnie zagadką; chyba, że chcą sobie z czasem utworzyć język osobny. Wtedy rzeczywiście przysłużą się naszym nieprzyjaciołom; bo doprowadzą rzecz do tego, że synowie jednej ziemi pomiędzy sobą rozumieć się nie będą. [s. 23]
- [20] Jeżeli ten dziennik, a za nim inne dzienniki jeszcze o krok dalej posuną się w zatraceniu form rodzimych, a narzucaniu narodowi form cudzoziemskich; to wkrótce zniknie w tych wyrażeniach nawet przypadek drugi nazwiska miasta lub kraju i czytać będziemy hrabia Paryż Biskup Spira, Książę Małachów i t. d. [s. 27]

Istotną cechą strukturalną całej książki jest dwudzielny układ tekstu. Zasadniczą część rozważań Skobel uzupełnia z rzadka o uwagi grupowane w obrębie przypisów objaśniających lub źródłowych.

## 5.2. Aspekt pragmatyczny

W refleksji kulturalnojęzykowej akcentowane są dwa ujęcia (sposoby definiowania) normy językowej: socjologiczne i wewnątrzjęzykowe (Miodek 2012: 73). Wydaje się, że uwypuklają one dwa spojrzenia na kształtowanie indywidualnych i zbiorowych zachowań językowych. Zgodnie z pierwszym z nich rozstrzygnięcia normatywne znajdują oparcie przede wszystkim w autorytecie normatywisty, zgodnie z drugim – działalność popularyzatorska to w pierwszej kolejności relacjonowanie normy językowej jako faktu komunikacyjnego, który należy wiernie sprawozdawać, w niewielkim zaś stopniu korygować i odnosić do własnego autorytetu.

W ujęciach XIX-wiecznych dominuje podejście pierwsze, czego praca Skobla stanowi wyrazisty przykład. Autor wchodzi w rolę normatywnej instancji, znawcy, który choć zdaje relację ze stanu ówczesnej normy, to jednak dodatkowo krytykuje, ośmiesza, stawia kategoryczne wymagania. Świadczą o tym liczne ekspresywne komunikaty skierowane przeciwko użytkownikom polszczyzny. Skobel chętnie sięga po negatywnie wartościujące etykiety, zarzuca Polakom ignorancję lub obojętność wobec spraw językowych:

- [21] Zniemczeni Polacy mawiają teraz i pisują niestety! dosyć często, że są albo byli przeszkodzeni. [s. 8]
- [22] Tak się wyrażają w Galicyi, a od lat kilku niestety! i w Krakowie, ludzie nieobeznani z gramatyką polską. [s. 10]

- [23] Od niejakiego czasu osobliwie kobiety uskarżają się na swe dolegliwości przez imiesłowy; jak n.p. jestem cierpiąca na oczy, na głowę. [s. 12]
- [24] Widzieli ją tylko ludzie, z których już dawno uleciał duch polski, a którzyby nasz język chcieli siłkiem wtłoczyć w formy niemieckie. [s. 19]

Słownictwo prymarnie wartościujące służy także temu, by nazywać akt niepoprawnego posługiwania się polszczyzną:

- [25] Ani wiedzieli pisarze tego dziennika i im podobni, jaką przez to okrywają się śmiesznością wobec znawców języka. [s. 29]
- [26] Piszący nie tylko że się wyrazili zawile; ale nadto zadali gwałt językowi. [s. 8]

Przedmiotem drwiących ocen są również konkretne jednostki:

- [27] Tak powstaje w Galicyi mnóstwo dziwolągów tego rodzaju. [s. 46]
- [28] Jaknajnieudwuznaczniejszy. Prawdziwy potwór językowy; wierne tłumaczenie niemieckiego *Unzweideutigste!* [s. 130]

Liczne waloryzujące sformułowania pełnią z pewnością funkcję kreacyjną. Pokazują nadawcę jako mentora, który daje sobie prawo do modelowania idiolektu odbiorców, często wbrew panującym zwyczajom i rozstrzygnięciom innych ówczesnych normatywistów. Sposób prowadzenia wywodu silnie zaznacza więc niesymetryczną relację nadawczo-odbiorczą, co uwydatniają akty dyrektywne przybierające postać nakazu:

- [29] A więc nie powinno się mówić i pisać: główny urząd cłowy (po niemiecku: *Hauptzollamt*), jak to czytałem niedawno, lecz komora główna, albo jak takie urzędy nazywano niegdyś w Królestwie Polskiem: Komora pierwszego rzędu albo K. pierwszorzędna. [s. 108]
- [30] Albowiem chcąc już koniecznie kazić nasz język makaronizmami łacińskimi, trzeba było pisać: anektować, anektowane, ale nie aneksować, aneksyowane. [s. 113]
- [31] A więc mówić i pisać się powinno: Starszy komisarz (Policyi); Starszy lub (według okoliczności) Naczelný prokurator; Prezes naczelný. [s. 13]

Znacznie rzadziej autor stawia się w roli doradcy:

- [32] Na sejmie Lwowskim słyszałem téż nieraz w roku 1870 narzekania na to, że „rady powiatowe nie mają egzekutywy”. Czyż nie lépiej było skarżyć się o brak władzy wykonawczej? [s. 30]

Kategoryczny ton książki Skobel intensyfikuje przez użycie form czasownikowych z inkluzywnym *-my*. Z jednej strony tworzą one wrażenie, że nadawca dochodzi do wniosków wspólnie z czytelnikami, a postawiony problem stanowi dobro wspólne wszystkich osób wykazujących troskę o stan języka; z drugiej zaś – jako formy typowe dla dyskursu edukacyjnego (którego wyróżnikami są m.in. relacja nadawczo-odbiorcza typu adept – uczeń czy też swoista intencja komunikacyjna związana z chęcią wpłynięcia na odbiorcę (Brzezińska 1996: 649)) – budują autorytet piszącego, przewodnika i nauczyciela:

- [33] Wprawdzie słowo niemieckie *verhindern* tłumaczymy przez przeszkadzać (komuś albo czemuś; nie zaś kogoś). Ale nasze słowo czynne nie ma imiesłowu biernego. [s. 8]
- [34] Mówimy więc zgodnie z gramatyką: „zgłosić się, o coś lub po coś do kogoś”. Tymczasem urzędnicy i dziennikarze galicyjscy zrobili zeń słowo czynne, którego używają w sposób całkiem niewłaściwy. [s. 31]

Nadawca akcentuje swą podmiotowość, wprowadzając w obręb tekstów czasowniki w 1 os. l. poj. Formy te pozwalają uwydatnić subiektywny rys danego sądu:

- [35] Mimo to czytałem w pewnym dzienniku krajowym, bardzo upowszechnionym, o kradzieży przeszkodzonej. [s. 8]
- [36] Na tego rodzaju potwory wzdryga się umysł polski. Oczywiście nie występuję tu przeciwko samym imiesłowom; ale i przeciwko słowom, z których takowe utworzone zostały. [s. 9]

### 5.3. Aspekt stylistyczny

W książce chętnie wyzyskiwane są środki językowe typowe dla tekstów *stricte* poznawczych, przede wszystkim: terminologia naukowa (np. nazwy pojęć gramatycznych), formy nieosobowe, czasowniki modalne czy słownictwo osłabiające kategoryczność sądu. Wśród konstrukcji gramatycznych wskazać można stronę bierną oraz imiesłowowe równoważniki zdania. W narracji autora znajdziemy także liczne wyliczenia, które wespół z informacjami metatekstowymi (odwołaniami do słowników czy literatury polskiej) stanowią przejaw analitycznej dokładności i przejrzystości.

Większość wskazanych środków pojawia się w tych partiach wywodu, które służą pokazaniu kontekstu życiowego jednostki. Autor chętnie nakreśla go za pomocą form typu *mówią, piszą*, niekiedy też używa konstrukcji podmiotowych lub okolicznikowych typu PODMIOT + *mówią (piszą)*; *mówią (piszą)* + okolicznik:

- [37] Tak n. p. mówią nieraz: dziś pierwszy Kwiecień. [s. 84]
- [38] Albowiem zamiast *Krobiański*, piszą powszechnie: *Krobski*. [s. 136]
- [39] Dotąd mówią Polacy: „służy mi, służy jemu, służy nam prawo”. [s. 23]
- [40] Tak dziś wszyscy mówią w Krakowie. [s. 91]

W celu przybliżenia czytelnikom przestrzeni komunikacyjnej autor wprowadza bezosobniki oraz formy nieosobowe z morfemem *się*:

- [41] Jeżeli zaś ktoś obrał sobie i zajął na mieszkanie pewną siedzibę, wtedy mawiano i pisano, że osiadł na niej. [s. 23]
- [42] W języku urzędowym niemieckim w Austrii mówi się i pisze: „Landesadvocat”. [s. 35]

Wśród innych konstrukcji o podobnej funkcji wskazać można imiesłowne równoważniki zdania oraz konstrukcje w stronie biernej:

- [43] Jeżeli urzędnik ma dostać zapłatę wysłużonych, albo mówiąc po dawnemu chleb łaskawy, lub jak się teraz pospolicie wyrażamy, ma dostać emeryturę, to o takim mówią w Galicyi, że *idzie na pensyją* [*sic!*]. [s. 37]
- [44] Pewien urzędnik, przeczytawszy mi pismo, które sam nakreślił i spostrzegłszy, że mi się nie bardzo podobało; oświadczył mi, że to tylko były myśli, jakie w pośpiechu rzucił na papier; ale że to *pismo jeszcze wypija*. [s. 42]
- [45] Atoli gdy w roku przerzeczonym, za zmianą rządu przybyło do Krakowa mnóstwo rodzin urzędniczych z Galicyi, wyrażenie powyższe zagłuszonem zostało od innego, pochodzenia niemieckiego. [s. 52]
- [46] W pewnym dzienniku krajowym rzeczownik *organ* używanym bywa w znaczeniu nie tylko różnem, ale nawet całkiem odmiennem. [s. 54]

W tym samym segmencie treściowym autor chętnie wyzyskuje słownictwo osłabiające kategoryczność sądu – wówczas przekazuje informację, że nie jest pewien pochodzenia opisywanej jednostki:



- [47] Również zdaje mi się, że to giermanizm, jeżeli dzienniki donoszą, że poseł lub w ogóle jakiś agent dyplomatyczny idzie do Paryża, Londynu, Petersburga lub jakiejś innej stolicy. [s. 37]

Rzadziej formuły łagodzące apodyktyczność poglądów pojawiają się wtedy, gdy Skobel przedstawia czytelnikom werdykt językowy: funkcję tę pełnią sformułowania w trybie przypuszczającym, a także połączenia wyrazowe z przysłówkiem *lepiej*:

- [48] Ja wolałbym napisać, że stan wojenny ma być zwolniony. [s. 110]
- [49] Wszelako mniemam, iż byłoby lepiej, gdyby nosiła nazwisko Komory ubocznej. [s. 108]

Rozstrzygnięcia normatywne w badanym poradniku są najczęściej precyzyjne. Galicyjski uczyony formułuje je zazwyczaj za pomocą czasowników modalnych (czasami ujmowanych w konstrukcję pytajną) oraz form trybu rozkazującego:

- [50] Jestto wyrażenie całkiem niezrozumiałe dla Polaka, zamieszkałego poza granicami Galicyi. Ten bowiem zapytałby się, jak można wejść na pensyją? [*sic!*] [s. 37]
- [51] A zamiast mówić z niemiecka: „w danym razie” (*im gegebenen Falle*), mówmy raczej: „w pewnym przypadku”. [s. 49]

Wyrażeniu werdyktu może służyć etykietowanie:

- [52] Ale pytam się jakież cel w tworzeniu takich dziwolągów językowych. [s. 133]
- [53] Gdyby się takie lekkomyślne pismaki na chwilę zastanowiły nad tém, że nacisk jest czynnością, a więc czémsiś niematerialném; że więc położyć go nie można; toby nie pisywali tak często takiej niedorzeczności. [s. 39]
- [54] Polak zaś nie obalamucony niemczyzną, powiedziałyby: wdać się w rozbiór projektu. [s. 53]

Każdy z opisanych środków może być elementem dłuższych partii argumentacyjnych służących uzasadnieniu eksponowanej tezy. W segmentach tych Skobel chętnie wyzyskuje terminologię, stanowiącą przecież podstawowe instrumentarium naukowych eksplanacji, wprowadza też wyliczenia mające ilustrować treść omawianych jednostek bądź grupujące zespół analogicznych środków językowych lub cytatów będących egzemplifikacją omawianych zjawisk:

[55] „Zapuszczać”, ma wprawdzie różne znaczenie, ale nigdy nie miało nawet podobnego do owego, jakie mu narzucili Polacy zniemczeni. I tak znaczy ono 1) zagłębianie się; jak n. p. zapuścić lemiesz, słup w ziemię, sieć w wodę, sierp w zboże. 2) dać rosnąć, nie wycinać; jak n. p. zapuścić las, zapuścić rolę (t. j. dozwolić aby się zachwaciła), zapuścić brodę. – 3) zapuścić coś czémsiś, t. j. zakryć, zasłonić; jak n. p. zapuścić błonia drzewiną, twarz zapuścić (zasłonić) kwefem. – 4) zapuścić, t. j. mięsopust zakończyć, aby post zacząć. [s. 52]

Porady udzielane przez autora wyróżniają subiektywizm oraz względna prostota – własności typowe dla narracji naukowych o funkcji dydaktyczno-popularyzatorskiej (por. Starzec 1999a, 1999b).

Anetta Gajda spośród środków stylistycznych wyróżniających polszczyznę popularnonaukową przełomu XIX i XX wieku wymienia metaforę, porównanie oraz personifikację. Chwyty te, ułatwiające rozumienie tekstu przez niespecjalistę, stanowią realizację takich parametrów tekstowych, jak konkretność i obrazowość (Gajda 2020: 237–255). Trzeba przyznać, że w notatkach Skobla udział wskazanych środków jest niewielki. Autor relatywnie często wyzyskuje porównanie, głównie po to, by krytykować:

[56] Gdyby tedy prawnicy galicyjscy byli ten wyraz przełożyli dosłownie na język polski; wówczas lada prostaczek byłby się poznał na takiej niedorzeczności. Woleli więc nieświadomych rzeczy otumanić wyrazem łacińskim; acz niemniej czczym, jak polska tablica. [s. 101]

[57] Wszakże i ten błąd, jak tyle innych jest giermanizmem. [s. 111]

W przeważającej części wywodu nadawca odstępuje od konstrukcji opartych na składni nominalnej, co powoduje, że przekaz wydaje się dynamiczny, a struktura poszczególnych zdań nie jest nadmiernie rozbudowywana.

Choć poddane analizie teksty bywają złośliwe i sarkastyczne, wydźwięk niektórych partii trudno ocenić jednoznacznie. Liczne określenia wartościujące mogą stanowić narzędzie wyrażania ostrej krytyki, niektóre – mogą być wyrazem powściągliwie formułowanego żartu. Ze względu na typ nośnika, który nie dostarcza nam żadnych danych natury suprasegmentalnej, trudno o rozstrzygającą kwalifikację:

[58] Pewien dziennik upodobał sobie także słowo własnego wyrobu [miłość rodzicielska!] a n n e k s o w a ć. [s. 113]

Być może właśnie intencja humorystyczna stoi za tym, że Skobel tworzy rozbudowane ciągi synonimiczne wartościujące leksemy, użytkowników polszczyzny czy ich postawy.

Warto też wspomnieć, że jakkolwiek jednym z trwałych wyznaczników polszczyzny popularnonaukowej jest dygresyjność, to jednak nadawca odstepuje od głównej narracji przede wszystkim po to, by podkreślić swoje zaangażowanie i uwydatnić językowy patriotyzm:

[59] A więc moglibyśmy bezpiecznie obejść się bez francozko-niemieckiej fazy; a pismo, któreby się jej wyrzekło, zyskałoby niewątpliwie na jasności. Ale cóż? Na to trzeba przede wszystkim być szczerym Polakiem, pokochać całym sercem swój język, starać się zgłębić go i szanować jako nasz skarb najdroższy. Pisarz zaś bez tych przymiotów, bez dokładnej znajomości i zamiłowania naszego języka, kazi go i tym sposobem dobija mimo woli naród, którego byt zawisł obecnie tylko od zachowania w czystości mowy ojczystej. [s. 121]

## 6. Wnioski

1. Przeanalizowane teksty wykazują duży stopień podobieństwa w planach: stylistycznym, pragmatycznym i poznawczym; odznaczają się prostą, względnie stałą budową. Niezgrupowane w serie tematyczne – stanowią połączenie zróżnicowanych problemowo notatek wydzielanych graficznie, opieranych na identycznym zestawie motywów treściowych.

2. Autor kreuje się na mentora i surowego publicystę.

3. W planie językowym porady Fryderyka Skobla cechuje relatywnie duży stopień ekspresji. Słownictwo emocjonalne, silnie wartościujące, obecne jest szczególnie w tych partiach wypowiedzi, które dotyczą bezrefleksyjnego przejmowania zapożyczeń. Środki te silnie akcentują postawę aksjologiczną autora.

4. Biorąc pod uwagę wszystkie wskazane cechy, poradę językową można postrzegać jako gatunek stanowiący konglomerat stylu standardowego, naukowego i popularnonaukowego. Aktualizacje wzorca służą zwykle jako nośnik informacji powszechnie dostępnych, z rzadka stanowią pretekst do snucia rozważań innowacyjnych na tle danego okresu. Spostrzeżenia zawarte w poradzie językowej można więc potraktować jako sprawozdawcze (co jest typowe dla stylu naukowego w wymiarze popularnonaukowym) lub rzadziej – poszerzające obecny stan wiedzy (co typowe dla stylu naukowego w wymiarze teoretycznym).

5. Ogląd wniosków, które wyprowadzają badacze na podstawie analizy współczesnych porad językowych, skłania do postawienia hipotezy, że opisany w artykule gatunek wykazuje względną stałość na wielu płaszczyznach funkcjonowania. Współczesne porady na tle opinii formułowanych przez Skobla odznaczają się z pewnością mniejszym stopniem ekspresji, częstszym użyciem środków skracających dystans i budujących wspólnotę oraz – co wynika z kontekstu życiowego współczesnej porady – większym udziałem środków typowych dla komunikacji korespondencyjnej.

6. Sposób kształtowania gatunku zaproponowany przez Fryderyka Skobla z pewnością oddziaływał na innych później tworzących autorów. Pobieźny przegląd ówczesnych książek promujących kulturę słowa pozwala stwierdzić, że cechy gatunkowe porady językowej aktualizowane w badanej publikacji znajdują poświadczenie w twórczości doradczej innych XIX-wiecznych autorów, którzy zrymają się na zachowania werbalne społeczeństwa, eksponują sądy z dużą egzaltacją, silnie wartościują zarówno środki językowe, jak i nadawców niefortunnych wypowiedzi. W badanym okresie normatywista to z pewnością wychowawca i surowy krytyk: postulowane rozwiązania formułuje kategorycznie, a sprawozdając stan języka, apeluje o refleksję, często też wyśmiewa i ironizuje<sup>5</sup>.

7. Niniejsze opracowanie może stanowić wstęp do poczynienia bardziej szczegółowych rozważań dotyczących poradnictwa językowego na przełomie XIX i XX wieku.

---

<sup>5</sup> Mimo wyraźnych analogii w twórczości takich autorów, jak Betlejczyk, Szczerbowicz, Walicki czy Bliziński, styl każdego z nich uwidatnia cechy szczególne lub przynajmniej inne natężenie własności kanonicznych. Język Betlejczyka jest relatywnie prosty i łagodny, wolny od nadmiaru wtrętów emocjonalnych. Autor, oprócz tego, że koncentruje uwagę odbiorców na analizie wybranych środków, w formie dłuższych wykładów przybliża czytelnikom ogólne mechanizmy i tendencje językowe. Walicki i Bliziński formułują wiele kąśliwych komentarzy, które dotyczą omawianych form oraz kompetencji ich nadawców. Chętnie budują też wspólnotę komunikacyjną: służą temu bezpośrednie zwroty do odbiorców, dowcip, proste porównania i metafory wyrażające zwykle krytykę. Twórcy dezawuuują kompetencje językowe konkretnych nadawców: dokładnie precyzują źródło przykładów, a pierwszy z nich osoby, które popełniły omawiany błąd, wskazuje nawet z nazwiska. Idiolekt Szczerbowicza wyraziście nawiązuje do polszczyzny naukowej: przed każdym wyliczeniem dość lakonicznie omawianych usterek autor posługuje się formą eseju naukowego opartego na długich intelektualizujących przekaz wypowiedzeniach, paralelności, wyzyskaniu środków porządkujących wywód w planie formalnym i przedmiotowym. Skobel łączy rolę publicysty i naukowca, z pewnością dokonuje próby skonwencjonalizowania gatunku (zob. Gajda 2020; Klemensiewicz 2015; Luto-Kamińska 2017).

## Źródło

Skobel F., 1872, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej*, wydanie trzecie powiększone, Kraków: Drukarnia Akademicka, pod zarządkiem K. Mańkowskiego.

## Literatura

- Betlejczyk F., 1861, *Kwestye językowe*, Warszawa: Drukarnia Karola Karolewskiego.
- Bliziński J., 1888, *Barbaryzmy i dziwolągi językowe*, Kraków: G. Gebethner i Spółka.
- Br. Z., 1967, O pomnikach dwóch uczonych doby Oświecenia, „*Kwartalnik Historii, Nauki i Techniki*”, nr 2, s. 440–441.
- Brzezińska A., 1996, Jak dobrze uczyć? Analiza porównawcza modeli kształcenia, „*Polonistyka*”, nr 10, s. 646–654.
- Ficek E., Przyklenk J., 2014, „Stary” gatunek w nowych mediach, czyli porada językowa wczoraj i dziś. Z badań nad pragmatycznym wymiarem eksperckiej wypowiedzi. – *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Żmigrodzki, S. Pręczonek-Kisielak, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.
- Ficek E., Przyklenk J., 2018, Komponent strukturalny porady językowej – wczoraj i dziś (jeszcze o „starym” gatunku w nowych mediach), „*Język Polski*”, nr 3, s. 65–74.
- Gajda A., 2020, *Polska monografia popularnonaukowa przełomu XIX i XX wieku*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Ginter J., 2015a, Lekko i z poczuciem humoru. O elementach ludycznych w poradach językowych, „*Gdańskie Zeszyty Kulturoznawcze*”, nr 1, s. 95–201.
- Ginter J., 2015b, Wpływ Poradni Językowej PWN na kodyfikację pisowni polskiej. – *Język w Poznaniu*, red. V. Kamasa i in., Poznań: Wydawnictwo Rys.
- Ginter J., 2016a, Internetowe poradnie językowe – kultura języka w nowej odsłonie. – *Kultura od nowa. Badania – trendy – praktyka*, red. G.D. Stunża, K. Stachura, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Ginter J., 2016b, Internetowa porada językowa – próba socjolingwistycznej analizy gatunku. – *Rzeczywistość i zapis. Problemy badania tekstów w naukach społecznych i humanistycznych*, red. W. Doliński, J. Żurko, S. Męćfal, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Gorlewska E., 2015, Wideoblog Mówiąc inaczej jako wariant gatunkowy wirtualnego poradnictwa językowego, „*Media – Kultura – Komunikacja Społeczna*”, nr 4, s. 47–65.
- Klemensiewicz Z., 2015, *Historia języka polskiego*, wyd. 9, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Knot A., oprac., 1955, *Galicyjskie wspomnienia szkolne*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Luto-Kamińska A., 2017, Norma językowa w polszczyźnie historycznej, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*”, nr LXXIII, s. 143–160.
- Miodek J., 2012, O normie językowej. – *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Pisarek W., 1963, Pierwsze polskie książki o języku prasy, „*Zeszyty Prasoznawcze*”, nr 14, s. 75–84.
- Poprawa M., 2010, Pragmatyczny, społeczny i kulturowy wymiar pytań do internetowej poradni językowej. – *Dobra rada nie zawada. Rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze*, red. W. Żarski, B. Staniów, Koszalin: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie.
- Przyklenk J., 2013, *Genus* w służbie medium, czyli o (nie)zmienności (?) gatunkowych wyznaczników porady językowej. – *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, red. U. Sokółska, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Suska D., 2016, Wybrane cechy internetowych porad językowych a świadomość językowa ich użytkowników, „*Językoznawstwo*”, nr 12, s. 143–156.
- Starzec A., 1999a, Atrakcyjność współczesnych tekstów popularnonaukowych. – *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Starzec A., 1999b, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Szczerbowicz-Wieczór L., 1881, *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie*, Płock: nakładem Izzydora Waserrmana księgarza.
- Walicki A., 1876, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popelnione i prowincjonalizmy*, Kraków–Warszawa: nakład Gebethnera i Wolffa.
- Wojtak M., 2008, Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe. – *Polska genologia lingwistyczna*, red. R. Cudak i D. Ostaszewska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

*Language advice in the nineteenth century  
(on the example of Fryderyk Skobel's statements)*

The article aims at a genological analysis of language advice offered by Fryderyk Skobel in his book entitled *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej, osobliwie w Galicji* (1871) [*On the contamination of the Polish language in diaries and colloquial speech, specifically in Galicia*]. It takes into account the four planes of the genre pattern – structural, stylistic, pragmatic and cognitive – as elaborated on by Maria Wojtak. The analysis conducted reveals a number of common features between language advice from the second half of the nineteenth century,

the twentieth century and present-day texts. The similarities apply to every aspect of the pattern's functioning, primarily the thematic threads and stylistic properties. The differences can be found in the linguistic self-presentation of the author, who considers himself an expert and mentor, strongly emphasizing his subjective perspective. Another distinction concerns the level of stylistic expressiveness: the advice under analysis carries a strong emotional tone, which is absent from contemporary texts belonging to this genre.

Keywords: *language advice, counseling in the nineteenth century, linguistic genology, text genre, diachronic perspective*